Pobrano z www.chipper.pl

77

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Wyzwolenie stolic Europy

Życie codzienne

Armia Czerwona na wyzwolonych terenach

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Warszawa wolna!

Postacie

Stalin cz. II





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Goniec Obozowy" - 21 luty 1945

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Pobrano z www.chipper.pl

Wyzwolenie stolic Europy

Latem 1944 roku zwycięskie armie aliantów zachodnich i ZSRR zbliżały się od zachodu i wschodu do serca okupowanej przez Niemcy Europy... Agencje radiowe i prasa podawały inforacje o ich kolejnych sukcesach.

Zwycięska ofensywa białoruska Armii Czerwonej, rozpoczęta w czerwcu 1944 r., a wsparta przez uderzenie na południu, doprowadziła w kilka tygodni do ustabilizowania frontu na linii środkowej Wisły. Stalin ze względów politycznych nie chciał udzielić pomocy powstańcom walczącym w Warszawie. Świadomie wstrzymywał działania mogące wesprzeć walczące miasto. Dalekosiężne imperialne interesy kremlowskiego dyktatora przeważyły nad względami ściśle wojskowymi. Zniszczona Warszawa zostanie opuszczona przez wojska niemieckie dopiero w kilka miesięcy później, w następstwie wielkiej ofensywy Armii Czerwonej, w styczniu 1945 r. Szczęśliwie dla Francuzów, Paryż znajdował się w innej sytuacji.

Wyzwolenie Paryża

W sierpniu 1944 r. w centrum wydarzeń znalazł się Paryż, gdzie działały centralne organizacje podziemnej Francji - m.in. Rada Narodowa Ruchu Oporu (*Conseil National de la Resistance*), sztab FFI, paryski Komitet Wyzwolenia Narodowego. W Paryżu urzędował też Delegat Krajowy gen. de Gaulle'a - A. Parodi i gen. Jacques Chaban-Delmas (Krajowy Delegat Wojskowy). W mających nastąpić wydarzeniach ważną rolę odegra, stojący na czele paryskiego okręgu FFI komunista, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, płk Henri Rol-Tanguy.

Powstanie w Paryżu nie było uwzględniane w planach dowództwa sprzymierzonych. Wiadomości o walkach, napływające ze stolicy Francji, wywołały atak wściekłości gen. Pattona. Zdawano sobie sprawę, że powstanie na zapleczu frontu, zwłaszcza w stolicy kraju, musi oznaczać potrzebę udzielenia walczącym szybkiej pomocy wojskowej. Do tego zaś dowództwo alianckie nie było przygotowane. Obawiano się

▲ Armia Czerwona wkracza do Bukaresztu - Rumunia przechodzi na stronę aliantów. Już wkrótce rumuńskie dywizje u boku radzieckich uderzą na Węgry, wciąż jeszcze wierne sojuszowi z III Rzeszą.

(zbiory prywatne)



◄ „Oswobodzimy Europę". Stalin uporczywie usiłował zrealizować to, co nie udało się ani Leninowi, ani Tuchaczewskiemu.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

też trudności w zapewnieniu aprowizacji dla wielomilionowego miasta. Główną rolę w przekonaniu aliantów o potrzebie zdecydowanych działań odegrał gen. de Gaulle, zaniepokojony perspektywą niekontrolowanego rozwoju wydarzeń. Dzięki jego zabiegom plan pomocy dla Paryża uzyskał zgodę dowódcy sił alianckich - gen. Dwighta Eisenhowera. W Rambouillet - około 40 km na południowy zachód od Paryża - de Gaulle wydał rozkaz szybkiego marszu na stolicę dywizji dowodzonej przez gen. Philippe'a Leclerca.

2 Dywizja Pancerna stanowiła w ręku zdecydowanego dowódcy potężny instrument walki: 160 000 dobrze wyszkolonych żołnierzy i 4 500 pojazdów. Z Rambouillet do Paryża było już stosunkowo blisko, ale ten niewielki odcinek był broniony przez wroga. Ponieważ liczyła się każda godzina, bez zwłoki wydano rozkazy do marszu. Siły dywizji podzielono na trzy zgrupowania. Pierwszym dowodził major Morel-Devill; drugim - ppłk Paul de Langlade i mjr Jacques Massu, wreszcie trzecim, najważniejszym, działającym wzdłuż szosy z Orleanu do Paryża - płk Pierre Billotte. Marsz na Paryż początkowo przebiegał bez przykrych niespodzianek. Jednak pod Massy-Palaiseau, Arpajon i Trappes o obecności wroga obwieściły salwy artylerii, w tym zabójczych w walce z czołgami dział przeciwlotniczych 88 mm. Tam opór trzeba było łamać siłą!

W sierpniu w centrum wydarzeń znalazł się Paryż.

Po wielu godzinach przebijania się ku północnemu wschodowi, w nocy z 24 na 25 sierpnia 1944 r. czołówki pancerne 2 Dywizji osiągnęły granice wielkiego Paryża. Główne zgrupowanie Billotte'a wkroczyło do miasta przez *Porte de Gentilly* i wkrótce osiągnęło ratusz i sztab gen. Choltitza - hotel „Meurice". Drugie zgrupowanie przeszło przez rogatki *Porte d'Orleans* i uderzyło na silnie umocniony kompleks Gmachów Szkoły Wojskowej i Pałacu Bourbonów. Zgrupowanie Langlade'a i Massu dotarło do Placu Gwiazdy i znajdującego się tam Łuku Triumfalnego. Miejscem spotkania jednostek podążających różnymi trasami był położony centralnie Plac Zgody (*Place de la Concorde*). Na prawo od sił Leclerca posuwały się oddziały amerykańskiej 4 Dywizji Piechoty. Ich marsz trasą biegnącą na południe od Lasku Vincennes miał się zakończyć w rejonie *Place d'Italie* i dworca Austerlitz. Równocześnie z wkraczającymi żołnierzami-wyzwolicielami, do ostatniego szturmu ruszyły oddziały FFI. W szeregu miejsc udało im się opanować izolowane bastiony niemieckie.

Walkę Paryża o wolność zakończyła 25 sierpnia 1944 r. kapitulacja komendanta Paryża gen. von Choltitza przed gen. Leclerc'em i płk. Rol-Tanguy. Na mocy układu wszystkie izolowane, a trwające jeszcze w obronie punkty oporu Niemców poddały się. Kapitulację garnizonu przyjęto w Pałacu Bourbońskim. Paryż był wol-

▲ Armia Czerwona w Rumunii - „Zmieniamy front: Bić Niemca!" *(AKG)*



◀ Zażarte walki na Bałkanach nie ustają ani na chwilę... *(zbiory prywatne)*



▼ Francja. Czas na porachunki. Znienawidzeni kolaboranci pod konwojem pałających żądzą odwetu rodaków. *(zbiory prywatne)*

Pobrano z www.chipper.pl

ny! Miasto ogarnęła euforia wolności i to mimo iż setki rodzin opłakiwały najbliższych. W sumie wyzwolenie Paryża kosztowało około półtora tysiąca ofiar śmiertelnych (w tym około tysiąca bojowników FFI). Jednak miasto było wolne, a co najważniejsze - nie zniszczone. Całe nagromadzone przez wieki dziedzictwo kulturowe zostało uchronione od zagłady. Była to zasługa szybkiej odsieczy gen. Leclerca, ale też powściągliwości gen. Choltitza, który zignorował rozkazy Hitlera, nakazujące bezwzględne stłumienie zamieszek i ukaranie niepokornego miasta.

Już 25 sierpnia do wyzwolonej stolicy przybył gen. de Gaulle. „Zadanie swoje widziałem w tym - wspominał - by zespolić całą bez reszty ludność Paryża w jednym zgodnym patriotycznym porywie serc, a zarazem ukazać natychmiast wszystkim oblicze państwa i obecność władzy". Następnego dnia - 26 sierpnia - przeszedł triumfalnie przez Champs Elysées, pozdrawiany entuzjastycznie przez tysiące Paryżan. Jego droga do wolnej Francji - zapoczątkowana przed czterema laty - dobiegła zwycięskiego końca.

Przewrót w Rumunii

Gdy Paryż cieszył się pierwszymi dniami odzyskanej niepodległości, trwała nowa wielka ofensywa radziecka na Bałkanach, która doprowadziła do wyjścia Rumunii z bloku państw sprzymierzonych z Hitlerem. Wielomiesięczne walki na tym froncie należały do szczególnie zaciętych. Duża część Rumunów wykazywała już coraz większe znużenie wojną, która przyniosła krajowi wielkie straty w ludziach. Pamiętano o dywizjach straconych w beznadziejnych bojach nad Wołgą. Niemcy dostrzegali te wyraźne symptomy kryzysu u swych dotąd oddanych sojuszników. 1 sierpnia 1944 r. w dzienniku działań bojowych Grupy Armii „Południowa Ukraina" gen. Friessnera zapisano znamienne słowa: „Duch bojowy Rumunów coraz bardziej upada... Naród rumuński jest zmęczony wojną i skorzysta z pierwszej lepszej możliwości, by się z niej wycofać. Istnieje spora grupa osób, które zgodziłyby się na taki czy inny przewrót".

Zdecydowane rozwiązanie przyniosła rozpoczęta 20 sierpnia 1944 r. kolejna wielka operacja jassko-kiszyniowska 2 i 3 Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej. Rosjanie okrążyli i rozbili gros sił niemiecko-rumuńskich na tym odcinku, w sumie ponad 15 dywizji. W niewiele dni front przesunął się na południowy zachód o 350 km!

Gdy trwała ofensywa radziecka, w Bukareszcie doszło do zasadniczych zmian. 23 sierpnia stojący na czele rządu gen. Ion Antonescu zwołał posiedzenie gabinetu, podczas którego podjęto decyzję o mobilizacji wszystkich sił narodu do walki. Po południu gen. Antonescu udał się do pałacu królewskiego, by na wymóc na królu Michale wygłoszenie odpowiedniego orędzia do narodu.



▲ **Francja. Uciecha dla gawiedzi: golenie głów kobietom, które współpracowały z okupantem w „pozycji horyzontalnej".**
(zbiory prywatne)

▼ **Radość na ulicach Bukaresztu. Rumuni nie zdają sobie jeszcze sprawy, iż zostali wciągnięci w orbitę ZSRR.**
(AKG)

Pobrano z www.chipper.pl



▲ „Wieczna sława Armii Czerwonej". Bułgarzy witają wyzwolicieli. *(AKG)*



▼ Stanowisko radzieckiej obrony przeciwlotniczej w centrum Belgradu. *(AKG)*

W pałacu Antonescu został aresztowany przez królewskich gwardzistów i w kilka dni później przekazany Rosjanom. Powstał nowy rząd rumuński generała K. Sanatescu, nie akceptowany jednak przez dążących do powstania komunistów. 24 sierpnia w Bukareszcie doszło do masowych wystąpień ulicznych i opanowywania najważniejszych obiektów. Wobec kontrakcji oddziałów niemieckich doszło do niemiecko-rumuńskich walk ulicznych. Tego dnia, wobec rozwoju wydarzeń, królewski rząd Rumunii wypowiedział wojnę III Rzeszy. Walki w stolicy trwały do 28 sierpnia i zakończyły się zwycięstwem powstańców, wśród których walczyły oddziały regularnej armii rumuńskiej. 30 sierpnia 27 Armia ze składu 2 Frontu Ukraińskiego opanowała Ploeszti, w dzień później wojska 53 Armii wkroczyły do Bukaresztu. Rumunia z sojusznika III Rzeszy przeistoczyło się w alianta Związku Radzieckiego, czego potwierdzeniem stał się udział królewskiej armii rumuńskiej w dalszych walkach z Niemcami na terenie Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

Budapeszt w okrążeniu

W odróżnieniu od Bukaresztu, o Budapeszt przyszło toczyć wyjątkowo zacięte boje. Stalin już 29 października 1944 r. nakazał opanowanie stolicy Węgier. Wojska 2 Frontu Ukraińskiego dotarły do przedmieść 4 listopada.

W wyniku uporczywych działań wojska radzieckie, nie mogąc wziąć miasta frontalnym atakiem, w końcu grudnia dokonały jego okrążenia. Na niewiele zdały się rozpaczliwe próby dowództwa niemieckiego przyjścia z pomocą okrążonemu garnizonowi. Nawet doborowe oddziały pancerne SS nie były w stanie pokonać Rosjan, twardo broniących swych pozycji.

Do likwidacji okrążonego garnizonu wydzielili Rosjanie budapeszteńską grupę wojsk 2 Frontu Ukraińskiego, liczącą cztery, a nawet pięć korpusów piechoty. Walki były niezwykle zacięte. Niemcy i ich węgierscy sojusznicy dysponowali ponad trzystu węzłami i punktami obrony, silnie uzbrojonymi w broń maszynową i lżejszą artylerię. Wreszcie w połowie stycznia, po pełnych napięcia tygodniach zaciętych walk, w części peszteńskiej (prawobrzeżnej) ustał opór Niemców i ich węgierskich sojuszników. W obronie trwał garnizon lewobrzeżnej Budy, a zwłaszcza dominującej nad miastem Góry Zamkowej.

11 lutego oddziały okrążonego garnizonu, nie mogąc doczekać się wsparcia z zewnątrz, podjęły ostatnią desperacką próbę przebicia się przez wciąż cienki, kilkudziesięciokilometrowy pierścień okrążających Budapeszt od zachodu wojsk radzieckich. Udało się to tylko kilku tysiącom. Ci, co przeżyli obronę Budy złożyli broń 13 lutego 1945 r. Łącznie w ręce zwycięskich Rosjan wpadło w Budapeszcie ponad 100000 jeńców. Tak zakończyła się ponad trzymiesięczna gehenna obrony stolicy Węgier. Za te zacięte walki miasto zapłaciło wielkimi zniszczeniami.



Szturm Berlina

16 kwietnia 1945 r. z linii Odry i Nysy Łużyckiej ruszyła ostatnia wielka w tej wojnie ofensywa Armii Czerwonej. Jej celem było zawładnięcie stolicą III Rzeszy. Siły Armii Czerwonej w operacji berlińskiej liczyły łącznie aż 2,5 miliona żołnierzy, ponad 40 000 dział i moździerzy, ponad 6250 czołgów i dział samobieżnych, 7500 samolotów. Na kierunku berlińskim siły niemieckie liczyły ponad 200 dywizji, jednak o bardzo uszczuplonych stanach. Dysponowały one między innymi: około milionem żołnierzy, ponad 10000 dział, 1500 czołgów i dział szturmowych.

Czy wiesz, że...

Nawiązując do zagmatwanej sytuacji panującej na terenach wyzwolonej przez Armię Czerwoną Rzeczypospolitej, przewodnicząca Brytyjskiej Ligi Wolności Europy, księżna Catherine Atholl stwierdziła dnia 24 lutego 1945 roku na łamach londyńskiego dziennika „Daily Telegraph": „Szczerze mówiąc, nie widzę, co Polacy mogą jeszcze stracić".

Pobrano z www.chipper.pl

◄ **Warszawa, wiosna 1945 r. Trzeba było przejść przez syberyjskie łagry i transzeje pod Lenino, by tu, nad Wisłą, być wreszcie wśród swoich...**
(zbiory prywatne)

▼ **Bułgarscy partyzanci wkraczają do Sofii.**
(AKG)

Z linii Odry do Berlina było tylko niespełna sto kilometrów, a zatem potężna ofensywa radziecka niszcząca wszystko na swojej drodze w kilka dni doprowadziła do walk na ulicach miasta. 21 kwietnia czołówki wojsk radzieckich rozpoczęły walki o zewnętrzny pierścień obrony. W cztery dni później Berlin był już całkowicie okrążony. 26 kwietnia rozpoczął się decydujący szturm!

Z linii Odry do Berlina było tylko niespełna sto kilometrów.

1 maja w gmachu Reichstagu wygasły główne ogniska walk i poddała się większość obrońców - ponad tysiąc żołnierzy. Małe grupki ukrywające się jeszcze w piwnicach stawiały opór do rana 2 maja.

Tego też dnia, gdy obrona miasta ograniczała się już tylko do małej części zabudowy z dzielnicą rządową, komendant obrony Berlina, a zarazem dowódca LVI Korpusu Pancernego, gen. Helmut Weidling zgłosił gotowość kapitulacji, przyjętą przez Rosjan. Zawieszenie broni zaczęło obowiązywać 2 maja o godz. 15. W walkach o Berlin w dniach od 30 kwietnia do 2 maja uczestniczyły oddziały polskie: 6 Batalion Pontonowo-Mostowy, 2 Brygada Haubic, 1 Brygada Moździerzy, a zwłaszcza 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki dowodzona przez płk. Wojciecha Bewziuka (wraz z wojskami 2 Armii Pancernej Gwardii 1 Frontu Białoruskiego). Polacy walczyli między innymi o stację kolei miejskiej Tiergarten i o tereny Politechniki. Razem w walce o Berlin uczestniczyło blisko 13000 żołnierzy 1 Armii WP. Straty były poważne i wyniosły 550 żołnierzy. Straty radzieckie w Berlinie były bez porównania większe. O ich wysokości świadczą oficjalne dane radzieckie dotyczące operacji berlińskiej (w dniach od 16 kwietnia do 8 maja 1945 r.). Wymieniają one między innymi (w trzech uczestniczących w operacji frontach Armii Czerwonej) stratę około 300000 żołnierzy zabitych i rannych, ponad 2100 czołgów i dział pancernych, ponad 1200 dział i 530 samolotów.

Zdobycie Berlina i śmierć w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy osoby nr 1 reżimu były czynnikami decydującym o klęsce Niemiec i zakończeniu wojny. Jednak to nie Berlin był ostatnią stolicą europejską, pozostającą we władaniu Niemców. Gdy na rozległych przestrzeniach niżu północnoeuropejskiego wygasały już walki, pod kontrolą Wehr-



Pobrano z www.chipper.pl



machtu znajdowały się jeszcze, oprócz części terytorium Niemiec, znaczne połacie Austrii, Słowenii, a zwłaszcza Czech, od 1939 r. noszących oficjalne miano Protektoratu Czech i Moraw. W Pradze nadal obowiązywały rygory okupacyjne. Lecz i tu sytuacja dojrzała do walki o wyzwolenie.

Wyzwolenie Pragi

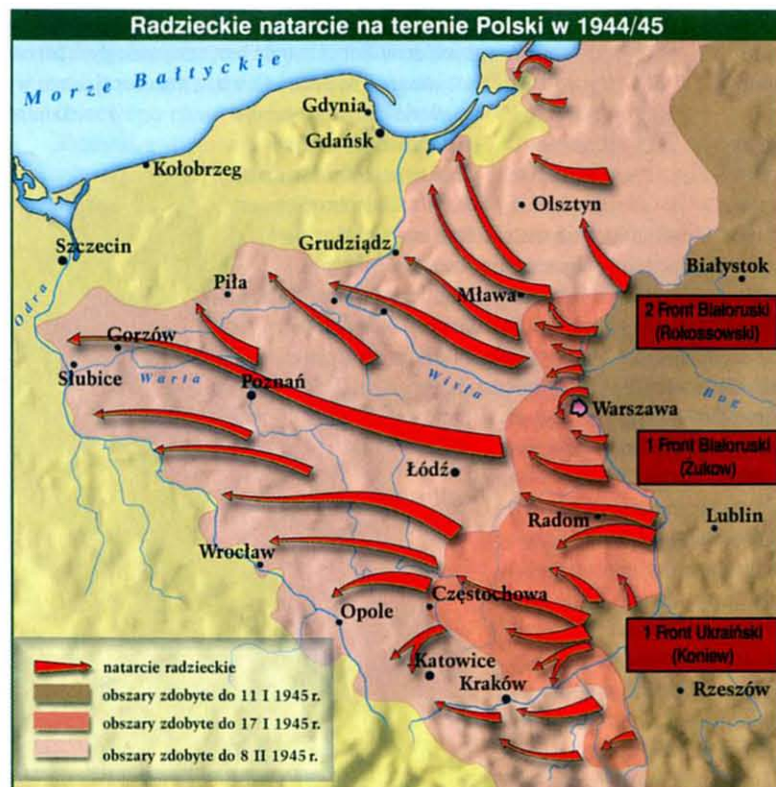
W Pradze działało w podziemiu dowództwo o kryptonimie „Alex". Było ono kierowane przez stojącego na czele organizacji „Obrana Naroda" gen. Frantiska Sluneäko. Podlegały mu znaczne siły policyjne i paramilitarne Protektoratu, w tym służby celne, złożone z Czechów nieliczne oddziały wojskowe (tzw. *Vladni Vojsko*) i personel służb zajmujących się usuwaniem skutków nalotów. Dowództwu „Alex" podporządkowane też było Zgrupowanie Obrony Narodowej ppłka Frantiska Büergera (ps. „Bartos") i grupa byłych czeskich legionistów generała Karla Kuttelvasera. Siły te tworzyły Dowództwo Miasta Pragi (kryptonim „Bartos").

Do pierwszych walk powstańczych na obszarze Czech doszło jeszcze 1 maja 1945 r. w Pfierovie wskutek nadejścia niesprawdzonych informacji o klęsce Niemiec. Niemcy, dysponujący w Protektoracie znacznymi siłami, w tym wojskami SS, szybko stłumili te wystąpienia. 5 maja, w południe, gen. Slunecko rozkazał rozpocząć walkę na ulicach Pragi. W wyniku tego dowództwo „Bartos" nakazało zająć, siłami należącej do podziemia policji czeskiej, główne obiekty o znaczeniu strategicznym, w tym zwłaszcza radio. W gmachu rozgłośni doszło do walki z ochraniającym obiekt oddziałem Waffen SS. Było już po południu 5 maja, gdy w eter popłynęły apele o pomoc! Wezwania radiowe przyniosły ten skutek, że do powstania zaczęły przyłączać się setki Prażan. Stanowisko dowodzenia „Alex" rozmieszczono przy Rynku Starego Miasta. Stan uzbrojenia powstańców odbiegał od oczekiwań, i to mimo iż lojalne do tej pory wobec Niemców formacje policyjne i paramilitarne były uzbrojone w broń ręczną.

Do pierwszych walk powstańczych na obszarze Czech doszło jeszcze 1 maja 1945 r.

W składach armii niemieckiej zdobyto i wyprowadzono na ulice około dziesięć wozów bojowych, w tym dwa kompletne i cztery nieuzbrojone działa pancerne *Jagdpanzer* 38 „Hetzer", a ponadto pięć ex-francuskich czołgów lekkich *Renault* AMR wz. 1935, jeden nieuzbrojony czołg lekki *Hotchkiss* H-39, pięć transporterów opancerzonych i szereg zaimprowizowanych pociągów pancernych.

6 maja był dniem krytycznym praskiego powstania. Przez Protektorat na zachód wycofywały się wojska niemieckie. Powstańcze barykady na ulicach Pragi blokowały główne arterie tego marszu. Miastu groziła krwawa pacyfikacja ze strony zdeterminowanych oddziałów Wehrmachtu i sił Waffen SS. W tej sytuacji powstańcy doznali nieoczekiwanego wsparcia ze strony znajdującej się na terenie Czech od 21 kwietnia 1 Dywizji ROA (Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej, walczącej dotąd u boku Niemców). Żołnierze gen. Buniaczenki wyruszyli 5 maja na ratunek Pradze. Dzień później 3 pułk ROA zablokował, a 7 maja zajął lotnisko Ruzynû. Tego też dnia 1 i 4 pułk piechoty ROA zajęły pozycje na prawym brzegu Wełtawy. 1 pułk bił się na Pankracu z pododdziałami niemieckiej grupy bojowej SS „Wallenstein". Pułk 4 zajął strategiczne wzgórze





▲ **Po walkach. Niemieccy jeńcy usuwają barykady z ulic wyzwolonej Pragi.** *(AKG)*

◀ **W wyścigu o Wiedeń Armia Czerwona wyprzedziła Amerykanów i... została tam na dziesięć lat.** *(AKG)*

Pobrano z www.chipper.pl

Petrin, zaś pułk 2 ROA walczył z oddziałami niemieckiej grupy bojowej „Klein". Gdyby nie postawa Rosjan z ROA, osłaniających miasto od południa i walczących z Niemcami, silniejsze przeciwdziałanie niemieckie mogło zakończyć się utopieniem powstania praskiego w morzu krwi... Akcją tłumienia powstania, niewykonalną wobec postawy dywizji ROA, kierował z gmachu Wydziału Prawa Uniwersytetu Praskiego wyższy dowódca SS i policji w Protektoracie, SS-Gruppenführer Carl von Püeckler-Burghaus. Z chwilą podejścia pod Pragę czołówek Armii Czerwonej oddziały ROA opuściły pozycje i odeszły na zachód - do stojących koło Pilzna wojsk amerykańskich. 10 maja 1945 r. w miejscowości Lnary przeszły one linię demarkacyjną, by nazajutrz zostać wydani w ręce Armii Czerwonej. Dla gen. Własowa i tysięcy jego oficerów i żołnierzy oznaczało to wyrok śmierci.

Już wkrótce do Pragi powrócą władze Czechosłowacji z prezydentem Beneszem.

W nocy z 8 na 9 maja 1945 r. o godz. 2.30 do Pragi dotarły czołówki 4 Armii Pancernej Gwardii gen. Leluszenki ze składu 1 Frontu Ukraińskiego. Wieczorem 9 maja do miasta wkroczyła od wschodu Grupa Szybka 4 Frontu Ukraińskiego, a w jej składzie czeska 1 Brygada Pancerna. Już wkrótce do Pragi powrócą władze Czechosłowacji z prezydentem Beneszem. Czechosłowacja jako jedyne z państw znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów aż do roku 1948 będzie się cieszyło dużym zakresem samodzielności.

▲ I Wiedeń nasz! Żołnierze radzieccy przed gmachem parlamentu austriackiego.

(AKG)

Pobrano z www.chipper.pl

Warszawa wolna!

▲ Na Pradze widok polskich mundurów wzbudzał radość i nadzieję na niepodległość.
(fot. J. Rybicki)

12 stycznia 1945 roku rusza kolejna ofensywa Armii Czerwonej. Do historii przejdzie pod nazwą ofensywy styczniowej. Dzięki niej uwolnione zostaną spod okupacji niemieckiej tereny Polski na zachód i północ od Wisły oraz Narwi. 19 stycznia Alejami Jerozolimskimi przejdzie pierwsza defilada oddziałów 1 Armii WP...

Ze względów politycznych zadanie bezpośredniego uderzenia na miasto otrzymały jednostki 1 Armii Wojska Polskiego (liczyła ona wtedy około 93 000 żołnierzy, 500 dział i moździerzy, 172 wozy bojowe i 118 samolotów).

Błyskawiczne tempo ofensywy zimowej Armii Czerwonej przyspieszyło wprowadzenie do działań jednostek polskich. Pierwotnie miały one uderzyć dopiero 17 stycznia, lecz pomyślny rozwój sytuacji pod Warszawą pozwolił na rozpoczęcie aktywnych działań na dzień wcześniej. Rankiem 16 stycznia 2 Dywizja Piechoty WP sforsowała Wisłę i zajęła Łomianki, Prochownię i Buraków. Wisłę przekroczyła także 1 Brygada Kawalerii. Oddziały 6 DP przygotowały się do forsowania Wisły od strony Pragi. Na podstawy wyjściowe do decydującego natarcia wyszły: 1, 3 i 4 Dywizja Piechoty WP. Straty bojowe w tym dniu sztab 1 Armii WP oceniał na około stu żołnierzy, w tym ponad 30 poległych.



◀ Na wszystkich łączach, na wszystkich falach: „Naprzód! Naprzód!"
(zbiory prywatne)

Z meldunku operacyjnego sztabu 1 Armii WP do sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 17 stycznia 1945 r.: „1 Armia Wojska Polskiego, kontynuując natarcie, 17 stycznia do godz. 10.00 częścią sił zbliżyła się do m. Warszawa z północy i południowego zachodu. O 10.00 rozpoczęła natarcie z północy 2 DP, część sił 6 DP (do czterech batalionów) uderzyło ze wschodu i południowego wschodu, a 1 Brygada Pancerna z południowego zachodu. Uderzeniem tym 1 Armia WP złamała opór przeciwnika broniącego miasta i po pokonaniu pól minowych i zapór inżynieryjnych o 12.00 zdobyła stolicę Polski - Warszawę. Sukces operacji został osiągnięty także dzięki działaniom 1 Brygady Kawalerii oraz 1, 3 i 4 DP, które nacierały ze skrzydła na południowy zachód od Warszawy. Do godz. 21.00 żołnierze niszczyli ostatnie grupy przeciwnika, broniące się w budynkach: 2 DP - w północnej części Warszawy, 6 DP w południowo-wschodniej, 1 Brygada Pancer-



◀ Na szlaku wielkiej ofensywy: „Pół Polski nasze! Warszawa nasza! Wpieriod na Berlin!".
(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

na w południowo-zachodniej części miasta". Meldunek sugerował, że o miasto toczono zacięte walki. Prawda była inna.

16 (i w nocy z 16/17) stycznia 1945 r., po pięciu latach okupacji, Warszawę opuściły, zagrożone odcięciem, ostatnie oddziały niemieckiego XLVI Korpusu, razem z komendantem twierdzy „Warszawa", gen. Friedrichem Weberem. Oddziały Wojska Polskiego (6 Dywizji Piechoty, a nieco później także 2 Dywizji Piechoty) wkraczały niemal bez walk w cmentarzysko zburzonych ulic. Morze ruin - oto wszystko, co pozostało z niegdyś kwitnącej, półtoramilionowej metropolii. Po oczyszczeniu miasta z niedobitków nieprzyjaciela, do rozminowania przystąpili saperzy.



Działania oskrzydlające sprawiły, że Niemcy wycofali się z miasta na zachód bez większych walk. Mimo to w okresie operacji warszawskiej 1 Armia WP straciła 275 żołnierzy, w tym 79 poległych.

Nowy porządek

Nowe władze nie traciły z pola widzenia problemu AK i innych - jak pisano -„nielegalnych organizacji wrogo nastawionych do Polski Demokratycznej". Na przykład 18 stycznia 1945 r. szef Oddziału Personalnego WP przesłał szefowi Głównego Zarządu Informacji WP (kontrwywiadu), z adnotacją „ściśle tajne", listę ponad 80 oficerów i podoficerów (byłych członków AK), których lojalność wobec reżimu budziła wątpliwości.

W Warszawie niemal od razu zainstalowały się organa radzieckiego NKWD: między innymi 2 pułk Wojsk Pogranicznych i dwa bataliony 38 pułku Wojsk Pogranicznych NKWD. Już 19 stycznia 1945 r. Iwan Sierow (zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych raportował do Moskwy swemu zwierzchnikowi Ławrientijowi Berii: „W jednym miejscu zorganizowaliśmy przejście przez Wisłę po lodzie. Ustawiono tam punkt kontrolno-przepustkowy w celu kontroli dokumentów i zatrzymania osób, które nas interesują". W innym miejscu raportu Sierow podkreślał działanie grup operacyjnych, „w skład których wchodzą pracownicy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz nasi czekiści w celu ujawnienia i zdjęcia kierownictwa Komendy Głównej AK, NSZ oraz podziemnych partii politycznych".

Tego samego dnia, w południe, w Alejach Jerozolimskich odbyła się defilada oddziałów Wojska Polskiego. Uczestniczyły w niej pododdziały 1 i 2 Dywizji Piechoty oraz samoloty trzeciego pułku lotnictwa szturmowego. Osłonę z powietrza zapewniały *Jaki* 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa". Miasto leżało w gruzach. Niemal w ostatnich dniach niemieckiej okupacji wysadzono w powietrze wiele zabytków kultury. Wracający warszawiacy stawali w obliczu ogromu zniszczeń. Jeden z powracających wspominał: „Dziwne uczucie ogarnia człowieka, gdy staje przed ruiną własnego mieszkania. Na gołych murach usiłuje odtworzyć w wyobraźni wszystkie miłe widoki, ozdobić szorstkie, okopcone ściany tym wszystkim, co przez całe lata gromadził, by stworzyć to, co się nazywa MÓJ DOM. Bo to wszystko tam zostało, tylko pożar spopielił... Wszystkie obrazy, książki, meble, rzeczy. Świeci teraz dom pustymi otworami okiennymi - od parteru do strychu"... Mimo wszystko, w ruiny powoli powracało życie. Jak grzyby po deszczu powstawały pierwsze zaimprowizowane placówki handlowe i usługowe. Z czasem saperzy wznieśli pierwsze mosty pontonowe...

Niemcy wycofali się z miasta na zachód bez większych walk.

Styczeń 1945 r. kończył okres okrutnej okupacji niemieckiej. Przebywająca w Dąbrowie Zduńskiej znana pisarka Maria Dąbrowska zanotowała w dzienniku pod datą 18 stycznia: „Rano rozeszła się wieść o zajęciu Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sieradza.[...] Około piątej sześć czołgów sowieckich przejechało koło bramy szkoły, kierując się okólną drogą ku szosie. Od szóstej jednym ciągiem zaczęły już iść po szosie czołgi sowieckie. Pomyśleć - dziś rano jeszcze byli tu Niemcy, a wieczorem jesteśmy już pod okupacją bolszewików".



◄ **W styczniu 1945 r. na wyzwolicieli Warszawy czekały już tylko ruiny.**
(zbiory prywatne)

◄ **19 stycznia 1945 r. Defilada oddziałów WP w ruinach wyzwolonej stolicy.**
(ADM)

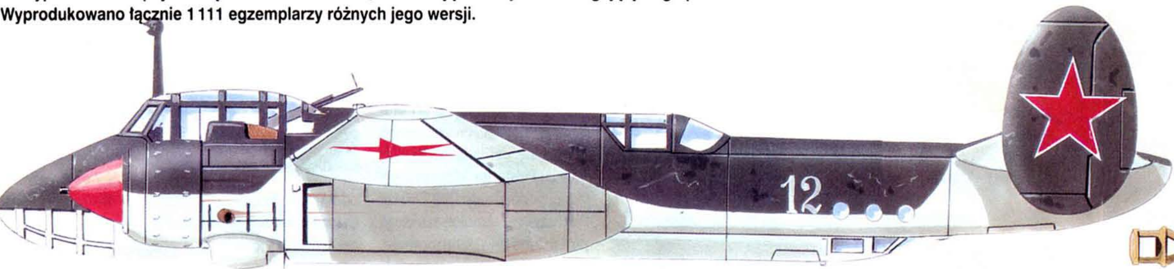


▼ **Wrzesień 1944 r. Walki 1 DP na praskich przedpolach stolicy. A zdawało się, że Warszawa już w zasięgu ręki. Niestety...**
(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

TUPOLEW Tu-2S

Ów typ bombowca pojawił się na froncie w 1943 r., wzbudzając entuzjazm obsługujących go pilotów. Wyprodukowano łącznie 1 111 egzemplarzy różnych jego wersji.



TYP: średni bombowiec czteromiejscowy
WYMIARY: długość - 13,80 m, rozpiętość skrzydeł - 18,86 m, wysokość - 4,56 m
NAPĘD: 2 silniki gwiaździste typu ASz-82FN o mocy 1 850 KM
SZYBKOŚĆ maksymalna na wysokości 5 400 m: 547 km/godz.
MASA: na pusto - 8 260 kg, maksymalna startowa - 12 800 kg
PUŁAP: 9 500 m
UZBROJENIE: 2 działka SzVAK kal. 20 mm w skrzydłach,
3 karabiny maszynowe UBT kal. 12,7 mm oraz 3 000 kg bomb

JAGDPANZER IV

Jagdpanzer IV stanowi kompromis pomiędzy działem samobieżnym a „łowcą czołgów". Proste w konstrukcji i łatwe w wykonaniu Jagdpanzery miały jednak jedną wielką wadę - brak ruchomej wieży.

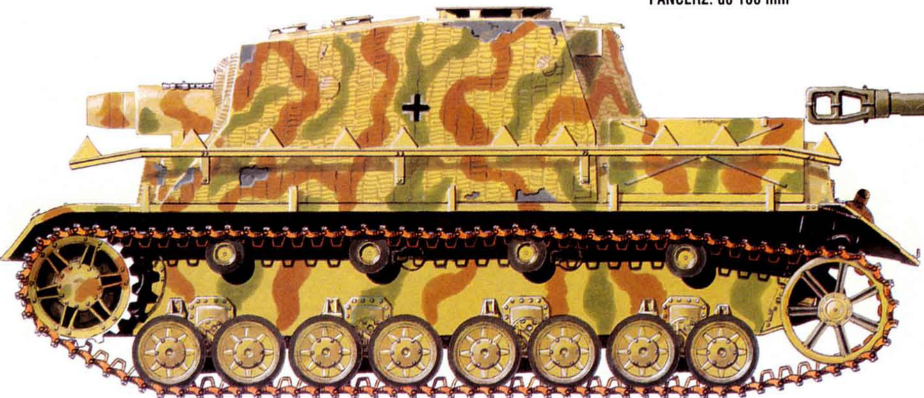
ZAŁOGA: 5 osób
NAPĘD: silnik Maybach HL 120 TRM o mocy 300 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 5,89 m, szerokość - 3,29 m, wysokość - 2,68 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 38 km/godz.
ZASIĘG: 200 km
MASA BOJOWA: 30 t
UZBROJENIE: działo StuK L/12 kal. 75 mm



STURMPANZER IV „Brummbär"

„Szary niedźwiedź" pojawił się na froncie w 1943 r. Stanowił on świetne wsparcie i siłę ogniową dla niemieckiej piechoty. Wyprodukowano łącznie 313 egzemplarzy tego ciężkiego działa samobieżnego.

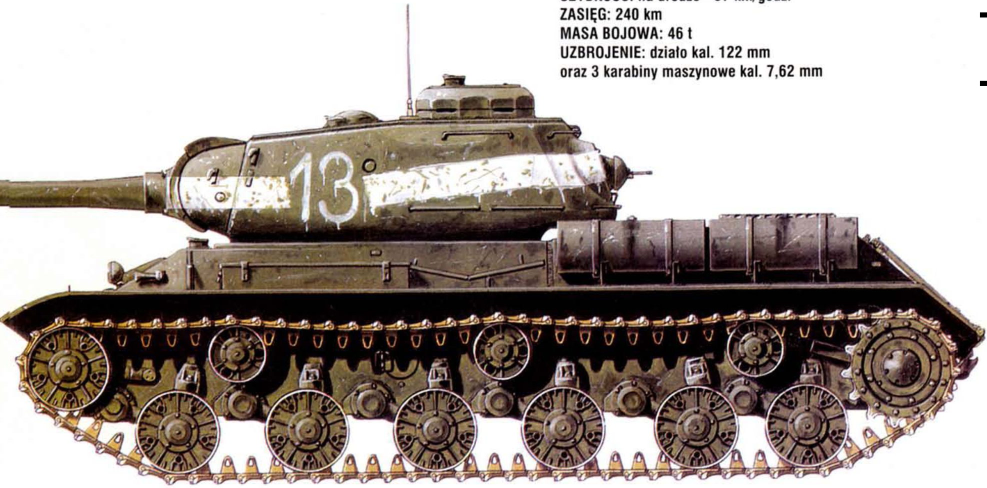
ZAŁOGA: 5 osób
NAPĘD: silnik Maybach HL 120 TRM o mocy 265 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 5,93 m, szerokość - 2,88 m, wysokość - 2,52 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 40 km/godz.
ZASIĘG: 210 km
MASA BOJOWA: 28,2 t
UZBROJENIE: działo stuH 43 L/12 kal. 150 mm
oraz 2 karabiny maszynowe kal. 7,92 mm
PANCERZ: do 100 mm



IS-2 (Józef Stalin 2)

Czołg ciężki „Józef Stalin 2" wprowadzony został w użycie w 1944 r. Stanowił on wówczas najpotężniejszy czołg Armii Czerwonej.

ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik V-2-IS o mocy 600 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 9,9 m, szerokość - 4,09 m, wysokość - 2,73 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 37 km/godz.
ZASIĘG: 240 km
MASA BOJOWA: 46 t
UZBROJENIE: działo kal. 122 mm
oraz 3 karabiny maszynowe kal. 7,62 mm



Ilustracje: Jean Restayn

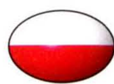
Pobrano z www.chipper.pl

Za frontem

▲ **Na wszystkich frontach wojny żołnierze w polskich mundurach śpieszyli ku Warszawie... Doszli jedynie ci ze wschodu.**
(zbiory prywatne)

▶ **Praga. Wrzesień 1944 r. „Nasi!" Czym chata bogata! A chata uboga...**
(fot. J. Rybicki)

W nowej wielkiej ofensywie Armii Czerwonej Warszawa znalazła się poza głównymi kierunkami uderzeń. Dowództwo 1 Frontu Białoruskiego zakładało opanowanie miasta w wyniku działań oskrzydlających...



17 stycznia w świat wysłana zostaje wiadomość: „Warszawa, stolica Polski, jest wolna!"... Ale na wyzwolicieli w mieście czekało jedynie martwe cmentarzysko ruin...



Silne szarpnięcie za ramię wyrwało mnie ze snu. Przetarłem oczy. Było jeszcze zupełnie ciemno. Tylko mała, zakopcona lampka, trzymana przez stojącą w drzwiach gospodynię, rzucała złotawe, niepewne światło na pokój. Pokraczne, czarne cienie tańczyły po ścianach.

- Co się stało? - zapytałem pochylonego nade mną łącznika.

- Odprawa oficerów! Redaktor wzywa. Musi coś ważnego, bo kazał się śpieszyć.

Po czym, pochylając się jeszcze niżej, szepnął konfidencjonalnie, a pucołowata, zaspana twarz jego przybrała wyraz nieoczekiwanej powagi.

- Mówią, że się podobno zaczął ruch w interesie. Chy, to by ci był bal!

Wyszliśmy w uliczkę, kierując się prosto ku kwaterze dowódcy. W pokoju redaktora czekali już wszyscy korespondenci. Pytania, odpowiedzi i przypuszczenia padały ze wszystkich stron. Wreszcie zabrał głos redaktor: - Koledzy, chcę wam wyjaśnić, po co was tu wezwałem. Otóż... Cały dom zatrząsł się lekko. Szyby ozwały się drżącym, szklanym głosem. Nastawiliśmy uszu. Ktoś uchylił drzwi do sieni. Wraz z kłębem mroźnego powietrza wpadł do pokoju daleki grzmot dział. Spojrzeliśmy pytająco na redaktora. Uśmiechnął się.

Tam przed nami, rozpętało się piekło przygotowania artyleryjskiego.

- Otóż to! Sądzę, że komentarze są niepotrzebne. Wyjeżdżacie zaraz. Chodźcie tu do mapy, zapoznam was z sytuacją.

W chwilę później siadaliśmy do *Willysów*. - *Kuda pojediem?* - rzucił zwykłe pytanie szofer - Rosjanin.

- *W Warszawu, Żeńka* - odrzekłem, i dziwne uczucie ścisnęło mi gardło. [...]

Willys mknie pełnym gazem, a mimo to siedzimy wszyscy podani do przodu, i niecierpliwimy się okropnie. Żeńka gada coś i wypytuje się o Warszawę. Nikt go nie słucha. Prędzej, prędzej!



Pobrano z www.chipper.pl

Huk dział zagłusza szum motorów. Powietrze wibruje od detonacji. Robi się jaśniej. Tam, przed nami, rozpętało się piekło przygotowania artyleryjskiego. Na szosie pełno kolumn. Tabory, jeszcze, działa, ciągniki - wszystko wali na przeprawę. Sznury wozów, biedki, ładowne samochody, kawaleria, piechota, saperzy, artyleria. W powietrzu klucze samolotów. Na skrzyżowaniach szos regulujący czynią heroiczne wysiłki, by nie dopuścić do „korka". Są dziś niesłychanie ważni. Ofensywa, to ich wielki dzień.

Za kolumną potwornych pontonów przepychamy się w pobliże przeprawy, wiodącej na przyczółek. Przed nami Pilica i Wisła. Marszruta prowadzi na górę Kalwarię. Stajemy. Czekamy na kolejkę. Nagle w kolumnie podnosi się wrzawa. Bokiem jezdni pontonowego mostu wlecze się grupka ludzi w zawalanych i potarganych zielonkowatych mundurach. To jeńcy. Ziemiste, wystraszone twarze, biegające oczy. Prowadzący ich czerwonoarmista ma na głowie przesiąknięty krwią opatrunek.

- My do nich z granatami, a oni ręce do góry i skomlą jak te psy... - opowiada podniecony. Jeńcy mówią o strasznym ogniu artyleryjskim, który zmiótł z powierzchni ziemi bunkry, zawalił okopy tonami ziemi, powybijał ich kolegów. Klną na Hitlera. „*Der verfluchte Adolf*".

Na most wywalają się z chrzęstem i klekotem gąsienic czołgi. Ich widok przyprawia jeńców o drżączkę: czołgi sowieckie cieszą się wśród Niemców zasłużoną sławą. Tym razem są to jednak czołgi polskie. Biały orzeł przysiadł na ich szarym pancerzu. Stalowe kolosy gramolą się na pojazd z bali i pełzną, rycząc motorami po belkowaniu. Wielkie pontony mostowe nurzają się z pluskiem w obszernych przeręblach, wychlustując wodę na siny lód. [...]

Na szosie, rozjeżdżonej kołami i gąsienicami setek pojazdów, pachnie benzyną i spalinami. Benzyna i spaliny - to zapach ofensywy. Dokoła ślady boju sprzed godziny. Jakieś małe, porozbijane pociskami chałupki, leżące na ziemi płoty; w rowach, na białym śniegu, krasne pierzyny, na szosie kafle od pieca, w który rąbnął granat artyleryjski.

Na szczycie pagórka: front niemiecki - zaryta w ziemię ludzka kretowina. I tu artyleria zrobiła swoje. Ściany zarysowane i srodze poszczerbione, kopułę pancerną wybuch zmiął jak kartkę papieru. Na odłupanym bloku betonu, wplątane w poskręcane pręty żelaza dwa ciała niemieckich żołnierzy. Obok zdobytego fortu stanęła polska bateria. Smukłe 122-ki biją w zasnuty mgłą poranek. [...]

Chłopcy porywają się do szturmu. Hurra! Niemcy ustępują.

Okolica coraz mniej znajoma - zaczyna się Mokotów. Minęliśmy kilkanaście miejscowości. Wszędzie witali nas owacyjnie, częstowali, usiłowali zatrzymać choć na chwilę. Jesteśmy głęboko rozradowani serdecznością, ale i nam udzielił się tan ogólny pośpiech. Prędzej! Doganiamy pierwszą falę szturmującej piechoty. Zostawiamy maszynę na stadionie „Derby" i przyczepiamy się do plutonu strzeleckiego chorążego Gaworka. Pluton naciera. Kierunek - Plac Unii. Oś natarcia - ul. Puławska. Strzelcy trochę śmieją się na widok oficera z notesami w jednej, a pistoletem w drugiej ręce.

Niemcy usiłują kontratakować. Z rogu ulicy bije działko 3,7 *Pak*. Przez lornetkę chorążego Gaworka obserwujemy posuwającą się skokami tyralierę. To przeklęte działko paraliżuje naszą akcję. Dwóch żołnierzy z granatami w ręku znika w bramie przyległego domu. Niepokojąco długa chwila oczekiwania... Nasze erkaemy ujadają jak wściekłe psy. Niemcy nie pozostają dłużni. Robi się gorąco, pocisk działka wyrżnął w ścianę obok nas; fontanna cegieł wypłoszyła Leszka, który z zapałem szkicował obsługę erkaemu w akcji.

- Schować ten biały papier - wrzeszczą żołnierze. Biały blok rysunkowy znika przezornie w na pół zasypanej bramie. Naraz kilka wybuchów targnęło powietrzem. Działko Pak milknie. Chłopcy podrywają się do szturmu. Hurra! Niemcy ustępują. Słychać ochrypłe wrzaski „*halt, halt*!". Dwaj strzelcy pojawiają się na widowni wlokąc kilku poturbowanych szkopów.

- Schody były zerwane, więc podstawilim komodę i po niej na pierwsze piętro. Wysoka była. A potem to już wiecie. Tych pięciu w bramie przechodniej się schowało. Są strasznie dumni i pozwalają się sportretować, siedząc na zdobytym działku.



Zbigniew Rawicz „Dzień wielkiego natarcia" (Ze wspomnień korespondenta wojennego)



▲ Prawobrzeżna część Warszawy oswobodzona została we wrześniu 1944 r.

(zbiory prywatne)





▼ Styczniowa defilada w Alejach Jerozolimskich była spełnieniem marzeń tych, którzy „nie zdążyli" do Andersa.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



▲ Polskie czołgi na przedpolach Warszawy.

(zbiory prywatne)



▶ Luty 1945 r. Po bojach na Wale Pomorskim. Przeżyliśmy... A co o nas piszą w dywizyjnej gazetce?

(Fot. J. Rybicki)



Społeczeństwo polskie było wymęczone latami okupacji. Z uwagą wsłuchiwało się w odgłosy frontu. Echo walk niosło ze sobą nadzieję na powrót do normalności. Ale im front się przybliżał, tym wzrastał niepokój o przyszłość.



Siedzibą departamentu Spraw Wewnętrznych był Milanówek, podczas gdy ja ukrywałem się w Leśnej Podkowie. Jeździłem do Milanówka na rowerze wzdłuż toru EKD lub chodziłem polami wzdłuż linii wysokiego napięcia. Ta droga miała pewien związek z moimi lewymi papierami, według których byłem teraz kontrolerem sieci elektrycznej na trzy powiaty i w obrębie ich miałem pełną swobodę poruszania się. Dwa razy trafiłem na obławę żandarmów i dzięki tym papierom wyszedłem obronną ręką.

Któregoś dnia, w styczniu 1945 r., odezwały się znów sowieckie armaty. Od wschodu bębniło i dudniło bez przerwy. Ruszyła ofensywa rosyjska. Byłem z Zosią w Brwinowie, kiedy wielki wybuch wstrząsnął powietrzem. To Niemcy wysadzili skład amunicji w lesie w Komorowie. Gdy wracaliśmy śpiesznie polnymi drogami do Leśnej Podkowy, już się rozpoczął ruch konnych taborów niemieckich na zachód. Zagadnąłem z głupia frant jednego ze starszych taborytów, co się stało. Odpowiedział krótko:

- Iwan idzie naprzód!

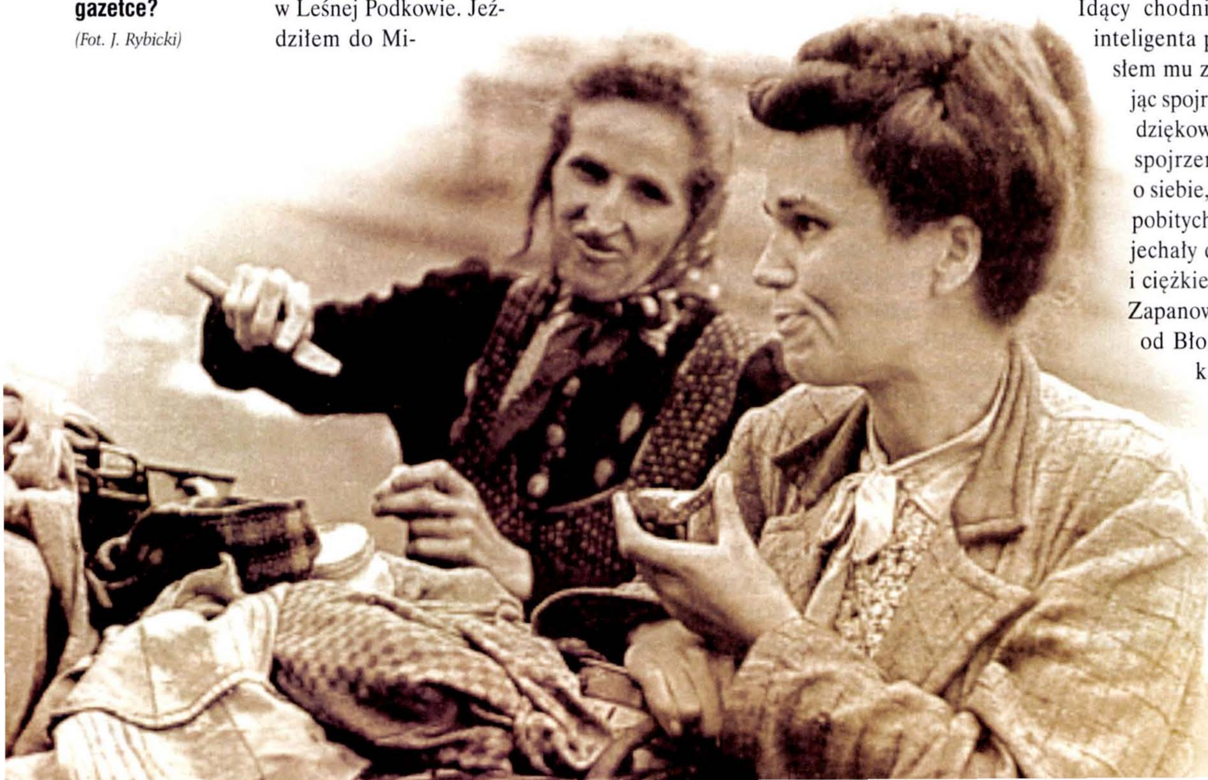
Nazajutrz poszedłem pieszo do Milanówka, nadsłuchując odgłosów ognia artylerii, dochodzących z lewej strony. Milanówek był jak wymarły. Nigdzie żywej duszy. Tylko środkiem osiedla, drogą na Błonie, płynął nieprzerwany strumień samochodów i żołnierzy. Od Błonia dochodził dźwięk motorów lotniczych i grzechot karabinów maszynowych. To myśliwce sowieckie biły w cofających się Niemców.

W tym spojrzeniu było wszystko. Strach o siebie, świadomość klęski i wizja pobitych Niemiec.

Na kwaterze zastałem tylko przestraszoną łączniczkę, która zdziwiła się, że przyszedłem:

- Nikogo nie ma, proszę pana. Niemcy się cofają! Pili u nas wodę żołnierze i mówili, że Iwan będzie tu już po południu...

Źle się wybrałem. Trzeba wracać natychmiast, by się nie dać odciąć od radiostacji w Leśnej Podkowie, gdyby front przypadkiem zatrzymał się między Podkową a Milanówkiem. Poszedłem wzdłuż kolumny niemieckiej, w przeciwnym niż ona kierunku. Byłem sam na ulicy. Niemcy cofali się śpiesznie, ale bez popłochu. Idący chodnikiem sierżant o twarzy inteligenta poprosił o ogień. Podniosłem mu zapałkę do twarzy. zapalając spojrzał mi głęboko w oczy, podziękował i poszedł dalej. W tym spojrzeniu było wszystko. Strach o siebie, świadomość klęski i wizja pobitych Niemiec. Ostatnie przejechały dwa samochody pancerne i ciężkie działo przeciwczołgowe. Zapanowała względna cisza, tylko od Błonia dochodziło młócenie karabinów maszynowych. Skręciłem w lewo w opłotki i tam natknąłem się na żołnierza niemieckiego już bez broni. Wyglądał na zagubionego, chciał coś powiedzieć, gdy go mijałem, ale się na



Pobrano z www.chipper.pl



◀ **Uciekinierkom z Prus Wschodnich, tak jak kilka lat wcześniej tym, którzy w panice opuszczali dobytek całego życia w ucieczce przed hitlerowskim najeźdźcą, nie udało się ocalić więcej ponad to, co mogły same unieść. W ten sposób historia zatoczyła krąg względnej sprawiedliwości.**

(zbiory prywatne)

to nie zdobył. Widać dezerter, który szukał niewoli. Gdzieś na drzewach zaczęły wybuchać pociski i z prawa, już blisko, rozległ się głos kaemu. Pochyliłem się i biegnąc wydostałem się na krańce Milanówka, o paręset metrów na lewo od toru kolejki do Leśnej Podkowy. Rozejrzałem się uważnie dookoła. Przede mną daleko na lewo błyszczały w jasnym słońcu okna Brwinowa. Po drodze stamtąd kroczyły środkiem trzy szare postacie z karabinami w pogotowiu. Serce zabiło mi żywiej. Po sześciu latach zobaczyłem znów żołnierzy sowieckich! Położyłem się w rowie i czekałem, aż przejdą. Nadpłynęły zaraz wspomnienia. „

Stefan Korboński, „W imieniu Rzeczypospolitej", Bellona 1991, str. 349/350



Lata wojny, śmierć i cierpienie powodowały demoralizację. Gdy Armia Czerwona przekroczyła dawną granicę Rzeszy, pękły wszelkie hamulce, odrzucono wartości i normy społeczne, pozostała jedynie dzika żądza odwetu...

” Mieszkałam w Allenstein (Olsztynie) - opowiada pani Elise B., - a mój mąż był w wojsku, jak wszyscy młodzi mężczyźni.

22 stycznia zbiegliśmy do schronu przeciwlotniczego, by ukryć się przed strzelaniną. Nagle zjawili się pierwsi bandyci w sowieckich mundurach. Mieli wielodniowy zarost i wrzeszczeli, że żądają zapłaty za to, co Hitler zrobił Żydom. Sami byli Żydami. Z miejsca przewrócili moją matkę i domagali się głowy rodziny. Gdy tylko ktoś się uniósł, zabili go kulą w głowę. Ktoś przewrócił wtedy oświetlające nas świece. Natychmiast zaczęli strzelać z broni automatycznej, po czym zniknęli.

Wkrótce kilka osób podniosło się. Było wśród nas pięcioro zabitych, w tym dwoje dzieci mojej siostry. Jej sześcioletni synek miał głowę w połowie rozszarpaną kulami, to było straszne. Jedna z kobiet, ciężko ranna, zmarła w okropnych cierpieniach.

Później weszły inne jednostki i zaczęły gwałcić. Nie mieliśmy nawet chwili wytchnienia. Niektórzy z żołnierzy zachowywali się bardziej przyzwoicie i znali nasz język.

Później weszły inne jednostki i zaczęły gwałcić. Nie mieliśmy nawet chwili wytchnienia. Na szczęście niektórzy z żołnierzy zachowywali się bardziej przyzwoicie i znali nawet nasz język, ponieważ byli niemieckiego pochodzenia.

Kobiety, które próbowały się bronić, zabijano. Zwłaszcza jeden wieczór był straszny. Rozdzielono nas i zamknięto w osobnych pokojach; byłam pewna, że chcą nas zabić. W ciągu nocy zgwałcono mnie czterokrotnie. Nie mam odwagi opisać, co robili, by nie pozwolić mi krzyczeć. Moja 15-letnia siostra też została zgwałcona, lecz udało jej się uciec i ukryć w innym domu. Ten, który ja zgwałcił, śledził ją przez pewien czas i w końcu strzelił do niej. Miała jednak szczęście, oficerowie i jeden z żołnierzy przynieśli ją do nas. Moją starszą siostrę żołnierze zabrali do budynku, który zajmowali, i tam zgwałcili na oczach jej siedmioletniego synka.

Jeden z tych żołdaków dobierał się do starszych kobiet, inny z kolei zamknął w pokoju właścicielkę naszego domu wraz z jej rodziną i zmuszał do stosunków seksualnych w ich obecności. Jeszcze inny groził, że zabije mojego czteromiesięcznego synka granatem, bo mu odmówiłam. Miał mongolską twarz, a na czerwonym denku jego czapki widniał czarny krzyż. Budził postrach wśród kobiet i często wracał. Zabił kilka z tych, które nie chciały z nim pójść.

Pewnego dnia przed naszym domem stanęła zdezelowana ciężarówka, a jakiś żołnierz wszedł do środka. Chciał mnie uprowadzić. Ponieważ się broniłam, zaczął się zachowywać jak szaleniec, grożąc, że mnie zabije. W pobliżu była już siedziba dowództwa - natychmiast posłaliśmy tam kogoś z nas i ostrzegliśmy szaleńca. Wtedy odszedł, wściekły, strzelając w powietrze. „

Jacques de Launay „La grande debacle", Albin Michel, Paryż 1985, s. 73-74



▶ **Polskie orzełki na czapkach świtały nadzieją na rozpoczęcie normalnego życia. Powitanie z rodziną po pięciu latach rozłąki było pierwszym tego dowodem.**

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



Józef Stalin (1879 -1953)

Część II: Ojciec Narodów

W Związku Radzieckim lata trzydzieste to okres kolektywizacji, łagrów i radykalnej transformacji społeczeństwa, w którym człowiek sprowadzony jest do roli nic nie znaczącej jednostki. Całe jego istnienie uzależnione jest od aktualnie panujących priorytetów partii, które zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Stąd czystki, stąd bezlitosna likwidacja tych, którzy w jakikolwiek sposób - czynem czy samą myślą - - mogliby zagrozić rodzącemu się totalitarnemu gigantowi. Po rewolucji społecznej przyszła kolej na rewolucję polityczną, w wyniku której absolutnie nikt nie czuje się bezpieczny. Wszechogarniający strach zatruwający społeczeństwo Związku Radzieckiego okazuje się znakomitym narzędziem manipulacji. Nikt nie ośmiela sprzeciwić się linii przyjętej przez Stalina, gdyż jakikolwiek sprzeciw nieuchronnie prowadzi do śmierci - fizycznej lub - równie straszliwej - cywilnej.

Ogromną cenę płacą ci, którzy z entuzjazmem i w wierze w słuszność sprawy, w imię której walczyli z caratem, krwawili się w Rewolucji Październikowej. Wypracowany przez nich system wartości okazuje się iluzją. Stają się trybikiem w krwiożerczej machinie stalinizmu. Trybem, który łatwo można wymienić. Słynna czystka wśród tzw. „leninowskich kadr parti", czyli kadr Armii Czerwonej i NKWD, przeprowadzona w drugiej połowie lat trzydziestych jest tego najlepszym dowodem. Armia Czerwona, pozbawiona swej elity dowódczej, musi oprzeć się na tych, których postępowanie i myślenie całkowicie zgodne jest z linią partii, co rzadko idzie w parze z kompetencjami.

Napaść Niemiec na swego byłego sojusznika 22 czerwca 1941 roku zaznaczy zwrot w biegu wypadków.

Ku wojnie

W latach poprzedzających II wojnę światową, świadom wrogości, z jaką w demokracjach zachodnich spogląda się na komunistyczny Związek Radziecki, w obawie przed rosnącą potęgą III Rzeszy, szuka sojuszników w demokracjach europejskich. Niezdecydowanie Zachodu, a zwłaszcza konferencja w Monachium pchną go do związania się z potencjalnym wrogiem - Hitlerem. Pakt Ribbentrop-Mołotow podpisany w sierpniu 1939 roku przypieczętuje los Polski. Wkroczenie Armii Czerwonej na jej terytorium 17 września 1939 roku będzie tylko wcieleniem go w życie. Mord katyński będzie pierwszą zapowiedzią planowanego przez Stalina politycznego opanowania Rzeczypospolitej. W listopadzie 1939 roku Związek Radziecki - nie licząc się ze stratami w ludziach - zaatakuje Finlandię, znacząc tym samym swój pierwszy zbrojny krok w II wojnie światowej.

Napaść Niemiec na swego byłego sojusznika 22 czerwca 1941 roku zaznaczy zwrot w biegu wypadków. Po pierwszych oszałamiających sukcesach wojska niemieckie zmuszone zostaną jednak do wycofania się z terytorium ZSRR, a niepowstrzymany pochód Armii Czerwonej zatrzyma się w 1945 roku w Berlinie. II wojnę światową ludność Związku Radzieckiego okupi ogromnymi, milionowymi stratami, związanymi tak ze zbrodniami niemieckimi, jak i z rozkazami walki do ostatniej kropli krwi, wydawanymi przez „Ojca Narodów Radzieckich". Szafowanie życiem ludzkim będzie ceną tego zwycięstwa, które - przynosząc narodom wyzwolenie ich spod jarzma hitleryzmu i „nową" okupację przez „wyzwolicieli". Indoktrynacja polityczna, rabunkowa gospodarka wobec państw bloku komunistycznego, wrogość wobec demokracji Zachodu, zaowocują „zimną wojną" i izolacją państw zza „żelaznej kurtyny" od reszty świata.





◄ Marzec 1953 r. Czarna szarfa na budynku redakcji francuskiego dziennika komunistycznego „L'Humanité" - znak żałoby po „Ojcu Narodów". Wielu komunistów francuskich po dziś dzień odmawia potępienia Stalina.

(zbiory prywatne)

Spojrzenie z zewnątrz

Ciekawe, że na Zachodzie polityka Stalina, skrzętnie skrywającego rzeczywiste oblicze swego reżimu, nie przez każdego pojmowana była z wrogością. Do zwolenników komunizmu w wydaniu radzieckim należało wielu intelektualistów, którzy - nieświadomi sekretów działalności Stalina ani radzieckich realiów - głośno bronili głoszonej przez niego idei. Obraz Związku Radzieckiego - imperium, zdolnego wstrząsnąć światem, niepokonanego, twórczego, potęgi czynu i myśli, pokutuje na Zachodzie do dziś. Jest on jednak dziełem bezwzględnej tyranii, demona obsesyjnie lękającego się śmierci, więc szafującego nią zarówno wobec bezimiennych mas, jak i wobec swych najbliższych. Jego śmierć 5 marca 1953 roku nastąpiła w chwili, gdy w Związku Radzieckim rozpoczynała się kolejna - tym razem antysemicka - czystka, której był inicjatorem. Kult własnej osoby, jaki stworzył i jaki pielęgnował, przetrwał jednak jeszcze lata.

Pobrano z www.chipper.pl

Ekscesy wyzwolicieli

Latem 1944 r. Stalin przystąpił do decydującej rozgrywki w sprawie polskiej. 22 lipca 1944 r. w Chełmie rozplakatowano Manifest utworzonego wcześniej w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Był to zaledwie początek...

Sama idea komitetu, a nawet jego nazwa, stanowiły pomysł radzieckiego dyktatora. Manifest głosił między innymi: „Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary". Już w samych tych sformułowaniach krył się fałsz, jako że granica Rzeczypospolitej, uznana prawnie przez społeczność międzynarodową, została przekroczona przez Armię Czerwoną znacznie wcześniej - już w styczniu 1944 r.

Manifest PKWN potwierdzał to, co od wielu miesięcy było już faktem - że w Polsce, wyłaniającej się spod okupacji niemieckiej, prawo do legalnego działania politycznego otrzymają tylko posłuszni wykonawcy woli Kremla. „Krajowa Rada Narodowa, powołana przez walczący naród - głosił Manifest - jest jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce". Manifest nie pozostawiał wątpliwości, co do stosunku nowego reżimu do podziemnych struktur podległych legalnym władzom Rzeczypospolitej: „Emigracyjny rząd w Londynie i jego delegatura w Kraju jest władzą samozwańczą [!], władzą nielegalną, opiera się na bezprawnej faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r. Rząd ten hamował walkę z okupantem hitlerowskim, swą awanturniczą polityką pchał Polskę ku nowej katastrofie. Porażający cynizm i fałsz tych sformułowań, odnoszących się do władz Podziemnego Państwa Polskiego, byłby łatwiejszy do zaakceptowania, gdyby nie szły z nim w parze działania represyjne wobec najbardziej patriotycznej części społeczeństwa".

Pierwsze uderzenie nowej władzy - przyniesionej na radzieckich bagnetach i przez te bagnety utrzymywanej

▲ **Wróg pokonany. Czas na trofea...**

(zbiory prywatne)

▼ **Stalin w 1941 r.: „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, naród niemiecki pozostanie". Dokarmianie pokonanych pod czujnym obiektywem kamery.**

(zbiory prywatne)



Pobrano z www.chipper.pl



▶ **Ze zwycięstwem mi do twarzy...**
(zbiory prywatne)

◀ **Pierwszy przejaw „normalizacji": handel zamienny.**
(zbiory prywatne)

▼ **Gorączka boju.**
(zbiory prywatne)



- spadło na ujawnione władze cywilne Podziemnego Państwa i miejscowe oddziały Armii Krajowej. Tak było w szczególności na Lubelszczyźnie.

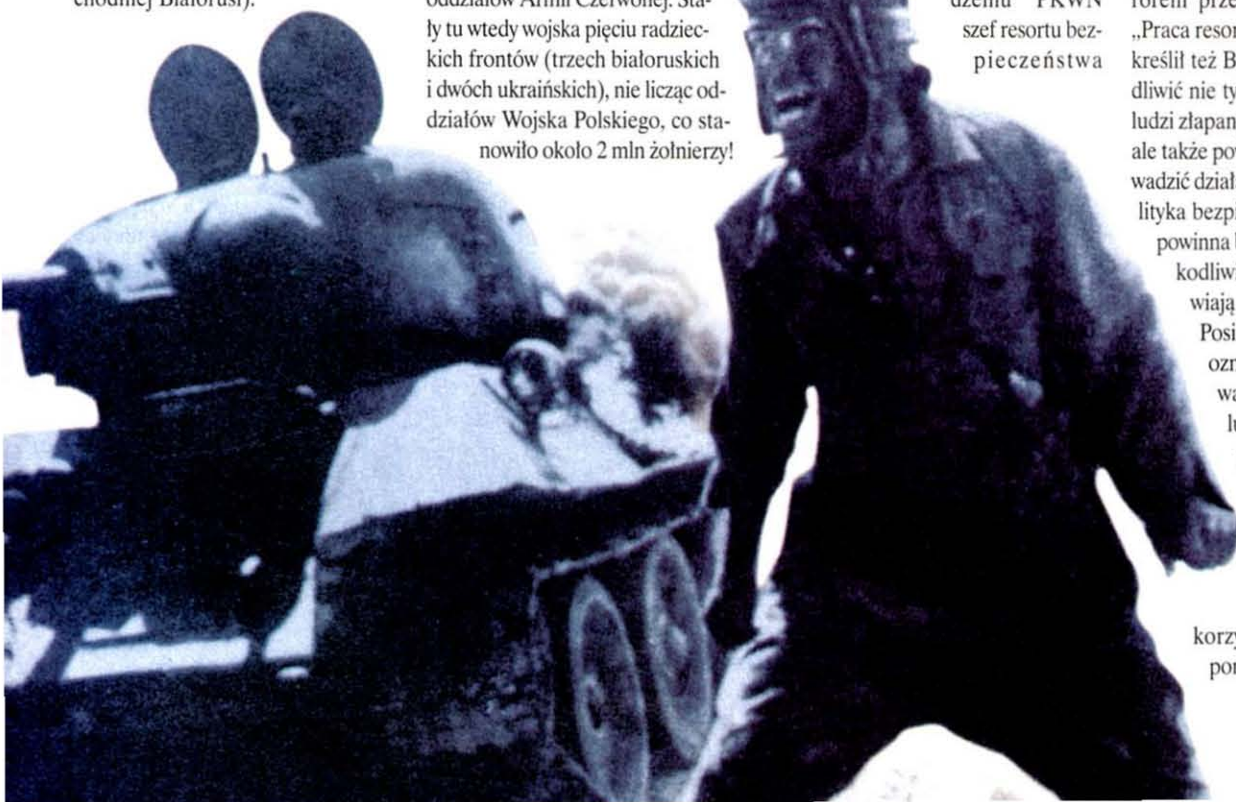
Odmiennie było w Białostockiem. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze władze radzieckie jeszcze przez dłuższy czas traktowały ten obszar zgodnie ze statusem, jaki nadały mu w latach 1939-41 (a wtedy obszar ten traktowano arbitralnie jako część Zachodniej Białorusi). „Przekazanie Białostocczyzny" bratniej Polsce nie nastąpiło automatycznie i od razu. Ponadto białostocka AK, nauczona smutnym doświadczeniem Okręgu Wileńskiego pozostała w konspiracji, co sprawiło między innymi, że walka na tym terenie była tak długa i gwałtowna.

Latem i jesienią 1944 r. warunki polityczne na ziemiach pomiędzy Bugiem a Wisłą były zdeterminowane przez kolosalną koncentrację oddziałów Armii Czerwonej. Stały tu wtedy wojska pięciu radzieckich frontów (trzech białoruskich i dwóch ukraińskich), nie licząc oddziałów Wojska Polskiego, co stanowiło około 2 mln żołnierzy!

„Prawo" i bezprawie

Specjalną rolę na obszarze „Polski Lubelskiej" miał do spełnienia aparat podległy radzieckiemu Ludowemu Komisariatowi Spraw Wewnętrznych (NKWD), co już samo w sobie jest nader wymowne. 21 sierpnia 1944 r. wprowadzono w życie dekret o wymiarze kary dla „faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami wojennymi oraz dla zdrajców Narodu Polskiego". To właśnie na mocy tego „prawa" osądzono w latach 1945-1955 tysiące żołnierzy Polski Podziemnej. Niedługo później - 23 września 1944 r. - na obszarze „Polski Lubelskiej" wszedł w życie Kodeks Karny Wojska Polskiego, który służył za podstawę sądzenia w sprawach politycznych również cywilów!

Ale wszystkie te działania aparatu represji stanowiły tylko przygrywkę do nowej fali okrutnych prześladowań z października 1944 r. i miesięcy następnych. 4 października 1944 r. na posiedzeniu PKWN szef resortu bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wołał o potrzebie unicestwienia terrorem przeciwników politycznych. „Praca resortu bezpieczeństwa - podkreślił też B. Bierut - musi unieszkodliwić nie tylko wykonawców, to jest ludzi złapanych na gorącym uczynku, ale także powinna zabezpieczyć i prowadzić działalność profilaktyczną. Polityka bezpieczeństwa państwowego powinna być skierowana na unieszkodliwienie tych, którzy sprzeciwiają się programowi PKWN". Posiedzenie z 4 października oznaczało ściśle skoordynowane z władzami na Kremlu - skrajne zaostrzenie represji. Kara śmierci groziła między innymi choćby tylko za samo posiadanie odbiornika radiowego! W swojej polityce władze lubelskie korzystały z wszechstronnej pomocy NKWD.



Pobrano z www.chipper.pl



▶ **Nie tacy my straszni, prawda?**
(zbiory prywatne)

▼ **„Za zdradę ojczyzny" - tym paragrafem SMIERSZ hojnie szafował również wobec własnych obywateli zastanych na „zachodzie".**
(zbiory prywatne)

Prosto do Moskwy

13 października 1944 r. szef NKWD Ławrientij Beria raportował Stalinowi o zamierzonej koncentracji w Lublinie zbiorczej dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD złożonej z 5 pułków Wojsk Pogranicznych i jednego pułku Wojsk Wewnętrznych (razem 8850 żołnierzy). 14 października 1944 r. do Lublina miał przybyć sam gen. Iwan Sierow, jeden z najbardziej cenionych na Kremlu wysokich funkcjonariuszy NKWD. Do jego dyspozycji oddelegowano wielu pracowników NKGB (Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR) i SMIERSZ-u (kontrwywiadu wojskowego).

Sierow, objąwszy oficjalnie obowiązki pełnomocnika Berii przy PKWN wziął się ostro do działania, mając do dyspozycji sprawdzony aparat represji, na który składały się między innymi 64 Dywizja i inne jednostki wojsk NKWD. Zadanie przeszkolenia miejscowych kadr bezpieczeństwa publicznego powierzono 150 oddelegowanym radzieckim czekistom. Jakby tego było mało, Sierow prosił swego szefa o pilne przysłanie 500 pracowników operacyjnych SMIERSZ-u - dla poprawienia nadzoru nad jednostkami Wojska Polskiego. A Wojsko Polskie znajdowało się pod szczególnie uważną obserwacją PPR i organów bezpieczeństwa. Już w październiku 1944 r. Biuro Polityczne PPR poleciło, by żołnierzy AK nie kierować do jednostek Wojska Polskiego, lecz gromadzić w specjalnych obozach. W ogłoszonej w listopadzie 1944 r. poufnej instrukcji Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP stwierdzano: „Mamy liczne dowody zbieżności haseł głoszonych przez AK z propagandą Goebbelsa [?!], mamy liczne dowody współdziałania AK-NSZ z bandami bulbowskimi i Gestapo, nie pora więc okazywać im zrozumienie, szacunek i tolerować przywiązanie do przeszłości. Każdy pracownik pol[ityczno]-wych[owawczy] musi pojąć, że dzisiaj nie ma miejsca na żadne kompromisy z AK w wojsku. Jeśli byli akowcy chcą pracować z nami, nie zawieramy z nimi żadnych układów o nieagresji [...] w stosunku do ich dawnej ideologii. Oni muszą ze swoją przeszłością zerwać, potępić ją i odgrodzić się od niej, a wtedy będzie dla nich miejsce w WP. To nie jest układ równy z równymi. [...] Zwolenników neutralnego czy pojednawczego stosunku do AK traktować jak akowców, dopóki się nie wykażą w najbliższym czasie aktywną walką przeciw AK".

Kara śmierci groziła między innymi choćby tylko za samo posiadanie odbiornika radiowego!

Nagonka

Nasiliły się działania przeciwko Armii Krajowej w terenie. Początkowo NKWD, razem z miejscowymi funkcjonariuszami urzędów bezpieczeństwa, koncentrowało się w pierwszym rzędzie na rozpoznawaniu środowisk, w celu zlokalizowania dowództw AK, magazynów broni, archiwów i drukarni. Badano opinie społeczeństwa, dążono do ujawnienia uczestników konspiracji między innymi poprzez zwiększanie liczby konfidentów. Pierwszoplanowym celem było izolowanie i w konsekwencji aresztowanie lokalnych przywódców niepodległościowych.

19 października 1944 r. szef Sztabu Okręgu Lubelskiego AK płk Franciszek Żak meldował do Londynu szefowi Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisławowi Kopańskiemu: „Propaganda PKWN nazywa nas bandytami, mordercami, faszystami, pachołkami Hitlera itp. Oficerowie i żołnierze AK internowani w Brześciu, wywiezieni do Kazania względnie Riazania [w Rosji!]. Terror NKWD taki sam jak Gestapo. Interwencja konieczna".



Obecność NKWD wyraźnie się nasilała. Już pod koniec 1944 r. na tyłach jednego tylko radzieckiego frontu, dowodzonego przez marszałka Rokossowskiego, działało wiele tysięcy żołnierzy wojsk NKWD. Raporty I. Sierowa, słane do Moskwy, wykazywały tysiące aresztowanych żołnierzy Armii Krajowej. Jak informował w lutym 1945 r. ostatni dowódca Armii



Pobrano z www.chipper.pl

W telegraficznym skrócie

WARSZAWA

Kiedyś historycy badać będą przebieg tysięcy zamachów, akcyj dywersyjnych i sabotażowych, bojów partyzanckich AK, kiedyś studiować będą metody polskiej wojskowej propagandy antyhitlerowskiej w Rzeszy i linię militarnego współdziałania AK z Armią Czerwoną. Kiedyś poeta może zamknie w słowo nieśmiertelny epos o Palmirach, Montelupich, Pawiaku, o odbiciu więźniów w Pińsku, o zgładzeniu Kutschery i Hoffmana, o żołnierzach Kedywu i bohaterstwie Szarych Szeregów, o tysiącach Polek w służbie łączności i kolportażu, o męstwie Batalionów Chłopskich, o podziemnych zakładach drukarskich i zbrojeniowej produkcji konspiracyjnej, o służbie radiowej, o pracach komórek sztabowych, o stałym współdziałaniu ludności cywilnej itd. itd. - wreszcie o jednym z najbardziej bohaterskich epizodów światowej historii - Bitwie o Warszawę.

„Biuletyn Informacyjny", 19 I 1945

WARSZAWA

W celu zaprowadzenia należytego porządku w Warszawie wykonano, co następuje: 1) Zorganizowano operatywno-czekistowskie grupy, mające za zadanie filtrację wszystkich mieszkańców, mających zamiar przeprowadzić się na Pragę. 2) Pracują operatywne grupy, w skład których wchodzą pracownicy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i nasi czekiści, w celu ujawnienia i zdjęcia kierownictwa Komendy Głównej AK, NSZ i podziemnych partii politycznych.

Raport gen. I. Sierowa do L. Berii. 19 I 1945

LUBLIN

Świadkowie zeznają, że dowódcy AK - po kapitulacji Warszawy - cieszyli się szczególnymi przywilejami u Niemców.

„Rzeczpospolita", 24 I 1945



► Żołnierze na froncie nieśli wolność, za nimi posuwały się dywizje NKWD...

(zbiory prywatne)

Krajowej gen. Leopold Okulicki, tylko na obszarach „Polski Lubelskiej" (na wschód od Wisły) ofiarą aresztowań padło 30 tys. żołnierzy AK (w tym 15 tys. na Lubelszczyźnie i 12 tys. w Białostockiem). Symbolami gehenny tysięcy żołnierzy AK stały się obozy w Rembertowie czy Skrobowie.

Skrajne zaostrzenie polityki represyjnej prowadziło do powtórnego przejścia do konspiracji dziesiątków tysięcy zagrożonych osób. Gen. Okulicki, świadom dramatycznej sytuacji i pilnie wsłuchujący się w odgłosy płynące z dołów AK, był rzecznikiem powrotu do konspiracji.

W przeddzień rozpoczęcia ofensywy zimowej, 11 stycznia 1945 r., Beria wydał rozkaz nr 0016, nakazujący „czyszczenie tyłów" poszczególnych frontów z „wrogich elementów". Za wojskami frontowymi posuwały się oddziały NKWD. Teraz również za Wisłą miała się rozpocząć nie przebierająca w środkach akcja NKWD i UB likwidowania przeciwników politycznych.

Szybkie postępy ofensywy styczniowej skłoniły dowódcę Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego do wydania 19 stycznia 1945 r. rozkazu rozwiązującego Armię Krajową, który zwalniał jej żołnierzy z przysięgi. Dla wielu środowisk AK stanowiło to spore zaskoczenie. Było to jedną z przyczyn usamodzielnienia się Narodowej Organizacji Wojskowej, wchodzącej dotąd w skład AK, a także znacznej aktywizacji Narodowych Sił Zbrojnych.

W ostatnim rozkazie gen. Okulickiego, czytamy: „Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim".

HUMOR I SATYRA



◄ „- A ja codziennie modliłem się za was! - I słusznie, módl się dalej, tylko w niebie!" Rysunek francuskiego kolaboranta Soupault w albumie „Ils sont partout" (Oni są wszędzie) w 1944 r.

(zbiory prywatne)

KUCHARZ DOSKONAŁY

- Co to za podła zupa ! Coście robili w cywilu?
- Gotowałem, melduję!
- Coście gotowali?
- Asfalt, melduję, szefie!

„Żołnierz Polski", 1945

GEOGRAFIA

Londyn leży nad Tamizą, Paryż nad Sekwaną,
Praga leży nad Wełtawą - jest to rzeczą znaną!

Kraków leży nad Wisełką, co do Gdańska bieży
A zaś Berlin, proszę państwa, na łopatkach l e ż y !

„Żołnierz Polski", 1945

Pobrano z www.chipper.pl

OFICER ARMII CZERWONEJ

lato 1944



Zbiory G. Gorochow / fotografia: Marek Pszenicki

Wszelkie uwagi prośby proszę kierować pod adres mailowy : can0nscan@o2.pl

1. Bluza *gimnastiorka* wz. 1943, różniąca się od żołnierskiej gatunkiem materiału i dwoma kieszeniami napierśnymi, których bluzy szeregowych były często pozbawione. Na bluzie pagony polowe z oznakami stopnia i wypustkami w barwie broni • 2. Bryczesy wz. 1935, ale pozbawione kolorowych wypustek • 3. Furażerka wz. 1935, pozbawiona barwnych oficerskich wypustek • 4. Hełm wz. 1940 • 5. Pas oficerski i szelki wz. 1932 • 6. Kabura do rewolweru *Nagant* wz. 1895, kal. 7,62 mm • 7. Mapnik produkcji wojennej, niezbędny atrybut każdego dowódcy • 8. Buty oficerskie, standartowe